

PRACCA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8.

TELEFON № 32.

Konto czekowe P. K. O. 60143

CENA PRENUMERATY:

Miesięcznik mk. 11.— kwartalnik mk. 33.— rocznik mk. 132.—

Cena numeru pojedynczego 45 fen.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wiecz.
Redaktor przyjmuje od g. 6 do 7 wieczorem.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.
Artykuły bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem mk. 3.50, w tekście mk. 4.50, po tekście reklamy mk. 2.25, nekrologi mk. 1.75, zwyżkajac 135 fen za wiersz pitłowy jednolamowy.

Ogłoszenia drobne 20 f. za wyraz, dla poszukujących pracy 15 f. Ogłoszenia należące po g. 6 wiecz. 50 procent drożej.

Teatr Polski

Dzielnia 18.

pod dyrekcją Fr. Rykfiawskiego.

Środa d. 10 b. m.

Za oceanem

Wodewil w 5 obr. O. Zielferta.

Czwartek 11, występ Wandy SIEMASZKOWEJ

„PONAD WODAMI”

Premjera sztuka w 3 akt. A. Engela.

Przed pojedynkiem.

Prace sejmowej komisji konstytucyjnej postępują ostatnio krokiem znacznie żwawszym i należy przewidywać, że za parę czy kilka miesięcy nasz ustrój państwowy wyjdzie ze stanu tymczasowości, opierając się na trwałych podstawach uchwalonej przez Sejm konstytucji.

Silną rzeczą stanie wówczas na porządku dziennym sprawa wyboru głowy państwa, której — w myśl życzeń większości komisji konstytucyjnej — przysługiwać ma tytuł prezydenta.

Opinia publiczna nie jest i nie może być jednomyślna co do osoby przyszłego kandydata. Różnice w tym względzie zaczynają się już ujawniać, narazie dość ostrożnie i pośrednio. Dwa główne obozy polityczne przygotowują teren pod walkę wyborczą, przyczem — jak dotąd — większą ruchliwość, a zarazem i bezwzględność w doborze środków, zdradza prawica, z patrolującą jej endecją na czele.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że na zaszczytnym a jednocześnie wysoce odpowiedzialnym stanowisku prezydenta Rzpltej widziałaby prawica najchętniej jednego z ojców duchowych i przewodców endecji — Romana Dmowskiego, który leczy się obecnie słońcem egipskim po trudach przedstawicielstwa na konferencji pokojowej. Dmowski jednak, skompromitowany wszechświatowskimi umizgami przed wojną, zaś filomoskiewską polityką w latach 1914—1917, jest dziś osobistością zbyt w Polsce niepopularną, by świadomi nastrojów społecznych menterzy endeccy mogli choć przez chwilę liczyć na pomysły dla Dmowskiego wynik wyborów.

Muszą przeto szukać innych dróg, muszą szukać kogoś, czyje nazwisko i uczciwe nazwisko byłoby dla masy obywatelskiej dość popularne, aby mogło mieć niejaki szanse na zwycięskie wyjście z urny wyborczej. Jednocześnie ów ktoś musi być człowiekiem, który — wskutek braku wszelkich cech, kwalifikujących go na prawdziwego męża stanu i wskutek pewnych wad czy słabostek osobistych — nadawałby się

na bezwolne narzędzie intryg i przeróżnych kombinacji, na rodzaj parawanu, za którym odbywałyby się najrozmaitsze geszefty handlowe i machinacje partyjne, chociażby z uszczerbkiem dla interesów ogólnych.

Takim dogodnym właśnie dla endecji człowiekiem jest — Paderewski. I jego też już dziś pewne sfery usiłują lansować zrećnie na wysokie stanowisko, urabiając opinię w odpowiednim kierunku.

Z mroku uchwał konwentów partyjnych raz po raz wyblyskują na świat oczka misternie plecionego łańcuszka przygotowań do przyszłej akcji wyborczej. W myśl swych wypróbowanych zasad endecja nie przebiera w środkach.

Intrygę — dla większej skuteczności — przenosi się nawet na teren zagraniczny, czego dowodem serja korespondencji, zamieszczonych niedawno w londyńskiej „Morning Post”. Autorstwo tych korespondencji, znieślawiających drogą ludowi polskiemu osobę Naczelnika Państwa, wziął na siebie wspianolomyślnie przebywający w Warszawie dziennikarz angielski p. Mackenzie, podobno przyjaciel osobisty Paderewskiego. Kto był zaś faktycznym autorem londyńskich pamfletów, przyszłość niedaleka — być może — wykaże. Jest rzeczą niewątpliwą jednak, że inspiracja wyszła z tych sfer politycznych, które w nowej Demokratycznej Polsce nie mogą liczyć na przodownictwo i zaszczyty. Stąd gniew i podstępne publikacje zagraniczne, w których wynosi się pod niebiosa zasługi Paderewskiego, Piłsudskiemu zaś — insynuuje uprawianie polityki, idącej po linii pragnień germanofilów(?), austrofilów (?) i... żydów (?)...

I na gruncie warszawskim czynione są już przygotowania do batalii generalnej. Powstaje oto wielki dziennik p. t. „Rzeczpospolita”, popierany finansowo przez amerykańskich przyjaciół Paderewskiego, bankierów polskich z p. Smulskim na czele. Pismo to rozporządzać będzie środkami materialnymi (dolarzy!), o jakich prasa polska naogół marzy nie śmie, a jest tajemniczą poliszynela, że osłą programu dziennika będzie właśnie torowanie Paderewskiemu dróg, wiodących do prezydenckiego fotela. Aby zaś zyskać sobie jak najszerszy dostęp do

umysłów obywateli, „Rzeczpospolita” ma być — podobno — rozsyłana przez pewien czas w stu tysiącach egzemplarzy — gratis.

W niedalekiej przyszłości będziemy niewątpliwie świadkami dalszych epizodów tej mądre obmyślonej i na szeroką skalę zakrojonej akcji.

Ci wszyscy jednak, których wzrok wybiega poza zatechłe podwórka różnych „Dwugroszówek” ku jasnemu widnokręgom nowoczesnych form bytu i rozwoju Państwa Polskiego, nie dadzą się pojmąć na wędkę „patriotycznego” frazesu. Maszy ludowe z inteligencją radykalną na czele w stanowczej chwili potrafią dać wyraz woli swej — i przekonaniu, że losy Rzpltej złożyć należy tylko w takie ręce, które w niespożytych wysiłku długich lat dla Istotnego dobra narodu się trudziły. W ręce, które nie zdrząły ani wtedy, gdy przemoc zaciskała wokół nich kajdany niewoli, ani — gdy błogosławiony los uzbrajał je w miecz wyzwolenia.

B. D.

Nasza ankieta.

Co to jest Ojczyzna?

(Na nasze pytanie, zamieszczone w rubryce „Panie Michale”, nadeszła duża ilość odpowiedzi. Jedną z nich zamieszczamy poniżej).

Szanowna Redakcjo!

Idąc za wezwaniem Szan.-Redakcji, pozwalam sobie przesłać definicję Ojczyzny, definicję, jaką sformułowałem zgodnie z pojęciami, jakie mam w tej mierze. Rad się dowiem z wyników ankiety, czy jest ona wystarczająca.

Ojczyzna, to ziemia, na której urodził się i żył moi ojcowie, na której i ja się urodziłem, a która sięga tak daleko, jak daleko mieszkają ludzie, mówiący tym samym, co i ja językiem ojczystym, mający wspólne tradycje historyczne, wspólne ideały narodowe, słowem, jak daleko mieszka mój naród; ojczyzna, to także ci ludzie, ten naród; ojczyzna, to wreszcie dzieła i instytucje, jakie synowie mego narodu, a moi ziomkowie i bracia, dla wzajemnego, społecznego użytku stworzyli i tworzą.

Warunki życia sprawiają, że ktoś, podobnie jak i jego ojcowie, urodził się na ziemi, zamieszkałej przez ludzi, mówiących innym, niż on, językiem ojczystym. Człowiek ten ma dwie ojczyzny. Znajduje się on w położeniu tego, któremu nie było danem poślubić kobiety ukochanej przez siebie. Zachowując uczucie dla niej, ma on jednak również

obowiązki względem swej żony, którą poślubił.

Przesyłając tych kilka słów, proszę o przyjęcie wyrazów prawdziwego poważania.

Bolesław Kleśki.

Wniosek nagły

posłów Bolesława Fichny i kol. z Klubu N.Z.R. w sprawie katastrofalnych stosunków aprowizacyjnych i bezrobocia, panującego w mieście przemysłowym Tomaszowie Mazowieckim (okręg łódzki).

Uzasadnienie.

W Tomaszowie Mazowieckim przed wojną, kiedy przemysł był całkowicie w ruchu, znajdowało się około 11 tysięcy robotników, nie wliczając w to rodzin robotniczych. Dziś kiedy cały prawie nasz przemysł leży w gruzach i kiedy specjalnie ruina dotknięty został przemysł włókienniczy w Tomaszowie, robotników znajduje się jeszcze około 8 tysięcy, co uczyni, wliczając w to rodziny, około 20 tysięcy głów. Wszystkich mieszkańców w Tomaszowie znajduje się 33 tysiące, z tego 22 tysiące bez wszelkich środków do życia.

Ze wszystkich dawniej czynnych fabryk w Tomaszowie, uruchomionymi zostały dotychczas: częściowo fabryka Steinmanna, zatrudniająca zaledwie 300 robotników, częściowo fabryka w Staryczach na przedmieściu Tomaszowa — do 100 robotników; roboty magistrackie zatrudniają około 50 robotników. Na 8 tysięcy robotników, znajdujących się w Tomaszowie, zajętych pracą jest zaledwie 400.

A przecież uruchomić da się dużo więcej fabryk.

Do niedawna czynne roboty publiczne zostały całkowicie zlikwidowane; i znów około 2 tysiące robotników wyrzucono na bruk.

Sprawy aprowizacyjne wcale się nie przedstawiają lepiej. Ludność od dłuższego już czasu cierpi na zasadniczy brak: chleba, ziemniaków, kaszy i innych artykułów pierwszej potrzeby.

Jako charakterystyczną ilustracją jeden przytoczę tylko przykład: Z powodu chronicznego braku soli, matki, chcąc nędzną strawę jako tako przyprawić, kupowały od żydów wodę słoną, pozostałą po śledziach, i tym dzieciom strawę „solilny”. Ze z tej racji dzieci masowo chorowały i chorują, jest to rzeczą zupełnie zrozumiałą.

Z tych kilku danych można wywnioskować, jaka nędza panuje wśród ludności miasta Tomaszowa. Ani pracy, ani chleba niema. Nic więc dziwnego, że śmiertelność grasuje zatratkująco, że ludność burzy się i grozi.

Wobec powyższego Wysoki Sejm uchwalić raczy:

P. Stapiński wnosi rezolucję, domagając się, by rząd przedłożył jaknajrychlej ustawę o jednolitem sądownictwie w całym państwie i ustawę o należym wybradzanju sędziów.

Ustawę wraz z poprawkami komisji prawniczej przyjęto en bloc. Przyjęto również obie rezolucje p. Stapińskiego.

Izba przystępuje z kolei do wniosków nagłych w sprawie aprowizacji miast, oraz depezy rozmaitych miast, dotyczących się tej kwestji. Sprawozdawcą komisji aprowizacyjnej jest p. Gdyk, który proponuje, aby Sejm uchwalił wezwac rząd, by zwrócił baczną uwagę na planowe zaprowiantowanie miast i udzielił wydatnej pomocy, na jaką tylko rozporządzone są pany zezwalają, oraz, by przedstawił Sejmowi do zatwierdzenia plan wyżywienia ludności na rok 20-21 w ciągu 2 tygodni. Pos. Arciszewski stwierdza, że miasta otrzymują za ledwie 40 proc. należnej im ilości aprowizacji. Mówca stawia rezolucję, wzywającą do wysłania komisji rządowej do zbadania stanu aprowizacji górników i usunięcia przeszkody wydajności pracy.

Minister aprowizacji, Sliwiński, odpiera zarzuty: Wogóle nie można mówić o katastrofie aprowizacyjnej, a ilość posiadanej zboża wraz z tem, co mamy już w Gdańsku i co w najbliższej przyszłości przychodzić będzie, pokryje nasze potrzeby w zupełności.

Przystąpiono wreszcie do omawiania

sprawy przyznania kredytu na zaopatrzenie armji.

Imieniem komisji skarbowa-budżetowej referował tę sprawę p. Osiecki. Minister spraw wojskowych żąda przyznania kredytu do wysokości miljarda 280 milionów franków na zaopatrzenie armji.

P. Moraczewski (P. P. S.) imieniem swego klubu oświadcza, że tak samo, jak był przeciw tej ustawie na komisji, tak samo obecnie sprzeciwia się uchwaleniu jej, uważając, że wydatki na ten cel są zbyteczne: „Stoiemy w przededniu pokoju, co wymagać będzie zredukowania armji i powierzenia obrony kraju w ręce ludu”. Pos. de Roset (Z. M.) wyraża zdziwienie, że stronnictwo socjalistyczne, to samo, które w parlamencie austrjackim głosowało za przyznaniem kredytu wojennych, w Sejmie polskim postępuje inaczej.

Izba obrzymia większością uchwala rezolucję komisji i przyjmuje ustawę w drugim i trzecim czytaniu.

Omaiano jeszcze sprawę projektu prelm narza budżetowego Min. sprawiedliwości na okres od 1 stycznia do 30-go czerwca 1919. Preliminarz opiewa na kwotę 31,465,214 marek.

Posłowie przedstawiają nędzę polskich sędziów, krytykują kodeks karny i biurokracizm w sądownictwie.

Dalszy ciąg obrad w piątek.

Rozbicie ofensywy bolszewickiej.

Komunikat Sztabu Generalnego

z dnia 9 marca.

Walki, jakie wywiązały się na odcinku Poleskim w rejonie Kilenkowiec w związku z kontratakami bolszewickimi na ten punkt, mają przebieg dla nas bardzo pomyślny. Wszystkie wojska nasze w nader trudnych warunkach terenowych, spowodowanych ogólnymi roztopami w tym bagnistym terenie walczą z podziwianą godną wytrwałością i poświęceniem. Tu też doprowadziły one do zupełnej demoralizacji nieprzyjaciela. Oddziały jego rozbite, straciły łączność ze swymi dowódcami, snują się bezładnie, uciekając na każdą wiadomość o naszych wojskach. Kilka oddziałów zbuntowało się, odmówiło pójsia do kontrataku. Zdobycz uasza, oprócz

teraz znajdowanej, wzrosła o 13 sztuków parowych, 2 helowniki, 6 berlinek, wszystko zdolne do użytku, 5 armat z jaszczymi i zaprzęgiem, sztandar pułkowy, znaczną ilość karabinów maszynowych, broni ręcznej i amunicji, wielkie zapasy materiałów wojennych i 6 kuchni połowych. Ponadto zajęto kompletnie urządzony szpital dywizyjny. Ilość zdobyczy świadczy wymownie o rozmiarach przygotowywanej ofensywy nieprzyjacielskiej na tym odcinku.

Na Wołyniu odparto ataki bolszewickie wzdłuż kolei Korostennice—O ewsk. Na podolu walki patroli wywiadowczych.

Drugi zastępca szefa sztabu generalnego

Malczewski, pułkownik.

ówki zaś i terenów wschodnich—z Aleksandrowa.

Zjazd polski w Wilnie.

WILNO, 9 marca (PAT). W dniu 7 marca rozpoczął tu obrady zjazd przedstawicieli ludności okręgu wileńskiego, zwołany na podstawie rozporządzenia komisarza generalnego. Zjazd zagai naczelnik okręgu Niedziałkowski. Inspektor rolnictwa wygłosił referat w sprawie rolniej, wzywając przedstawicieli instytucji samorządowych do podniesienia stanu rolnictwa dla dobra całego kraju.

Zjazd na wniosek pana Engla wysłał depezę do Naczelnika państwa z wyrazami hołdu i wdzięczności za uwolnienie kraju z pod przemocy i danie ludności możliwości stanowienia samej o sobie. Zjazd wyraża ufność, że owocem zwycięskiego oręża polskiego będzie włączenie tych ziem do Rzeczypospolitej polskiej. W drugiej depezy, wysłanej do prezydenta ministrów, zjazd wyraża żywą radość i może wyrazić wielokrotnie wypowiedzaną wolę należenia do Rzeczypospolitej polskiej i zaznacza, że tylko w łączności z Rzeczpospolitą możliwy jest rozwój kulturalny i gospodarczy. W depezy do Sejmu zjazd wyraża nadzieję, iż w najbliższym czasie przedstawiciele tej ziemi będą mogli uczestniczyć w obradach Sejmu.

W dalszym ciągu Zjazd obradował nad sprawami zarządu, szkolnictwa, finansów i aprowizacji.

Bolszewicy ponawiają propozycje pokojowe Japonji.

MOSKWA, 9 marca. (PAT) Radjo krak. Posiedzenie komisarzy ludowych dla spraw zagranicznych poleciło Janzonowi, przebywającemu w Irkucku, aby zwrócił się do głównej kwatery japońskiej z propozycjami pokojowymi Rosji sowieckiej i poinformował się co do czasu i miejsca pertraktacji pokojowych.

Prowokacje ezeskie potęgują się.

WARSZAWA, 9 marca. (PAT) Według wiadomości z Cieszyna, wzmagają się na Śląsku niepokoje wskutek napsdów band czeskich na robotników polskich, z których kilku postradało życie. Ludność pozabawiona obrony uchodzi do Frysztafu, dokąd przybyło już kilkadziesiąt uchodźców. Robotnicy polscy w Karwinie zaniechali pracy. Wobec tego rząd polski zmuszony jest do podjęcia jaknajenergiczniejszych kroków dyplomatycznych i wszelkich innych, celem zapewnienia bezpieczeństwa ludności polskiej.

Jak sobie przedstawiają komuniści stosunek do Ukrainy.

MOSKWA, 9-go marca. (PAT) Radjo warsz. W wydawanym w Charkowie piśmie komunistycznym, Rakowski określa stosunek Rosji sowieckiej do Ukrainy. Zjednoczenie obu republik bynajmniej nie będzie oznaczało poddania Ukrainy Rosji. Obie republiki złączą się razem i utworzą proletariacką federację r yjską. Nie będzie to zamachem na Ukrainę. Wprowadzenie władz sowieckich zabezpieczy Ukrainę przed gwaltami.

Jak iza bolszewicy.

POZNAN 9 marca. (PAT). Poznańska stacja iskrowa przylapała depezę iskrową wysłaną do Chrystjanji a podpisaną przez Cziczera i Rakowskiego. W depezy tej komisarze ludowi Rosji sowieckiej oskarżają Polskę o działalność agresywną na froncie i podają, że Rosja sowiecka prowadzi tylko akcje defensywną.

Wiadomości polityczne

(Telef. od własnego korespondenta).

Z Komisji Spraw Zagranicznych.

Na dzisiejszym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych rozpatrywana będzie przedewszystkiem paląca sprawa emigracji z Ameryki, a następnie sprawa pokoju.

Narady Polski z Rumunją.

Wczoraj otrzymano w Warszawie wiadomość, że w tych dniach przybędą do Warszawy doradcy techniczni ambasadora rumuńskiego Florescu—p. p. Bodarescu i Balutza i wówczas rozpoczną się

właściwe narady. Narazie p. Florescu prowadzi pertraktacje przedwstępne.

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską i Niemcami.

Do Berlina wyjechał p. Eberlein, mianowany chargé d'affaires Polski przy rządzie niemieckim. Do Warszawy z ramienia Niemiec ma przyjechać Eberndorf.

Czesi przesładują robotników polskich.

Posłowie Reger i tow. wystosowali interpelację do ministrów spraw zagranicznych i opieki społecznej i ochrony pracy w sprawie przesładowania robotników polskich w Czechach.

Rakowskij (też chce pokoju..

Wczoraj (9 marca) nadeszła do Warszawy nowa nota pokojowa, wysłana przez p. Rakowskiego. W nocie tej p. Rakowski zaznacza, że jedynym rządem, który może Ukrainę reprezentować na pertraktacjach pokojowych, jest rząd sowieców ukraińskich.

Obiecanka—cacanka..

Wobec alarmujących wiadomości z Cieszyna, minister Patek odbył konferencję z przedstawicielami państw, reprezentowanych w misji plebiscytowej cieszyńskiej. Panowie ci obiecali interwenjować..

Z Pabjanio.

Z Komitetu Górnośląskiego.

W obecności delegata Komitetu Plebiscytowego w Łodzi odbyło się likwidacyjne zebranie miejscowego Komitetu Górnośląskiego. Zdecydowano przemianować się w Komitet Plebiscytowy dla Górnego Śląska i dalej zbierać na ten cel ofiary.

Ogółem zebrano dotąd na doradną pomoc dla Górnoślązaków 10,340 mk. 19 fen., wydatki wyniosły 614 mk. 60 fen., czyli czysty zysk wyniósł 9725 mk. 59 fen., z tego przesłano do Komitetu Okręgowego w Łodzi 9000 mk., za kwitem № 193 i 144, pozostałość 725 mk. 9 fen. prześlano do kasy miejscowego Komitetu Plebiscytowego.

Pomoc mogłaby być o wiele wydatniejsza, gdyby wszystkie instytucje i organizacje zrozumiały cele Komitetu i znaczenie dla nas sprawy Górnego Śląska.

Niestety pewna część list ofiar została zagubiona, część zaś zwrócona próżnem.

Uważamy za stosowne wymienić te organizacje.

Nie zwróciły list, pomimo kilkakrotnych napomnień: lista № 4 Stow. Spiew. „Lira”, № 32 Stow. Kupców i Przemysłowców Chrześcian, № 57 Rzesursa Rzemieślnicza, № 55 Straż Ogniowa Ochotnicza.

Zwróciły listy próżne, bez żadnego usprawiedliwienia: № 33 Stow. Spiew. „Cecylja”, № 37 fabryka Waldemera Krusche, № 49 Gimnazjum Reale Measie, № 53 Stow. Spiew. „Promień”, № 60 Klub PPS, № 77 Urząd Gminy Górka Pabjanicka.

Prezydjum Komitetu Plebiscytowego ukonstytuowało się w sposób następujący: przewodniczący p. W. Eichler, 2 wiceprzewodniczących pp. Ulkowski i Papiński, sekretarz p. Dietrich, zastępca p. Umński, skarbniczka p. Kostrowa.

Skrzynka do listów.

Szanowny Redaktorze!

Wzmianka w „Kurjerze Łódzkim” i „Hustrowanym” z dnia 5 marca r. b. pod tytułem „O bruki miejskie” zawiera tondecję, godną najwyższego potępienia i krytyki.

Prasa nawoływała, że bruki miejskie swoim stanem wołają o pomoc do nieba, i to zdaniem autora artykułu było dobre, bo bruki robili przedsiębiorcy „nasi neutralni” i kilku doświadczonych przedsiębiorców, ale doświadczonych, tylko o tyle, że codzień rano przychodzi z czerwonym nosem, z miarą w ręku i mówi do brukarzy, którym płacili aż 5 mk. dziennie, że „jeżeli nie zrobicie

O czem mówił minister Patek?

(Od własnego korespondenta).

WARSZAWA, 9 marca. Minister spraw zagranicznych przyjął wczoraj przedstawicieli prasy i zakomunikował im, że obecnie w Warszawie przebywają 4 delegacje, a mianowicie: gdańska, niemiecka, fińska i lotwska. Dwie pierwsze delegacje konfektują z rządem polskim przedewszystkiem w sprawie uregulowania komunikacji pomiędzy Gdańskiem i Polską, następnie Prusami Wschodnimi i Zachodnimi poprzez terytorjum polskie — i wreszcie pomiędzy terenem plebiscytowym i z jednej strony z Polską, a z drugiej — z Niemcami.

Narady te narażają na wiele trudności ze względów technicznych, słowych i taryfowych, ustalenia norm dla komunikacji osobowej i towarowej, oraz ze względu na artykuł 89 traktatu wersalskiego, który przyznaje Niemcom prawo transportu przez terytorjum polskie do Prus Wschodnich.

Nieporozumienie powstaje również i w sprawie terenów plebiscytowych. Polska stoi na stanowisku, że obszary plebiscytowe są pod zarządkiem tymczasowym komisji Ententy i ona może jedynie porozumiewać się co do komunikacji, przedstawiciele niemieccy zaś, chcieliby nadal traktować te tereny, jako własność niemiecką.

Delegacja lotwska i fińska pertraktuje w sprawach bardzo doniosłych. Tematy narad podzielono na 3 komisje: ekonomiczną, wojskową i polityczną.

Narady z Finlandją są na ukończeniu. Za kilka dni wyniki ich ujęte będą piśmiennie, o czem wydany zostanie komunikat, którego treść ustalać wspólnie obie strony. Z delegacji lotewską narady rozpoczęły się 9 marca.

Dotychczas obradowała tylko komisja polityczna; od dziś rozpoczną się obrady komisji wojskowej.

Ruch w Gdańsku.

WARSZAWA 9 marca (PAT). Z Finlandji zawinęły dn. 8 i 14 lutego do Gdańska 2 parowce, wiozące prócz innych ładunków po 20 parowozów, z liczby 150, zamówionych przez rząd polski w zakładach Baldwin. Przepelnienie portowe w

Gdańsku ładunkami dla Polski zostało już usunięte. Ilość tonażu na składzie dochodziła do 50,000 ton.

Zostało obecnie w skutek znacznego wywiezienia kolejami do 26,000, z których połowe stanowią ładunki prywatne.

Rodacy amerykańscy ratują ojczyznę od głodu.

(Od własnego koresp.).

WARSZAWA, 9 marca. Minister aprowizacji Sliwiński otrzymał depezę z Gdańska, że nadeszła tam 1-sza partja przesyłki aprowizacyjnych od emigrantów pol-

skich w Ameryce dla ich rodzin w Polsce w ilości 3950.

Przesyłki dla Małopolski będą rozdzielane i rozytane z Poznania, dla Kongre-

dzisiaj 60 metrów bruku, to jutro zwolnię wszystkich”.

Wzmianka mówi, że przedsiębiorcy — fachowcy pilnowali roboty dla dobra miasta; a kochani „neutralni” paskowali i paskują, a fachowcy z czerwonym nosem na robocie nie mogli odróżnić piasku od kamieni.

Roboty wykonywał ten sam robotnik w zeszłym roku i 8 lata temu, a zatem fuszerka, jeśli miała miejsce zeszłego roku, to musiała być stokrotnie większą trzy lata temu.

Jedną tylko wzmianka mówi prawdę, że ci ludzie, co układali bruki, to ludzie bez jutra, bo są wyzyskiwani przez przedsiębiorców „neutralnych” i panów z czerwonymi nosami, którzy z krwawej pracy brukarza zabezpieczyli sobie jutro, pojutrze, a ten brudny, zabłocony brukarz z głodu kona.

Pytamy się tych panów, jakim prawem żądają od magistratu filantropji. Bo bronią kapitału na pasek i ładne sukienki swoich utrzymanek, nie obchodzi ich ten, co im na to zapracował, niech zdycha.

Dziś w wolnej Polsce, kiedy robotnikowi wolno nie prosić panów opiekunów bruków o łaskę i zrzeczać się w Związki Zawodowe, wykonywać roboty bezpośrednio bez żadnych pasożytów, robi się wielki krzyk, bo się pasożytom krzywdą dzieje!

Obecnie, kiedy Związek Zawodowy złożył ofertę na roboty brukarskie o

połowę niższą od tych panów, robią oni gwałt, kłamią, sypią judaszowymi srebrnikami, aby, co robotnicze i polskie wpędzić do grobu, usunąć zawadę, która im nie pozwala okradać ogółu. Zagalapowali się zadaleko, widząc utratę miejsca łatwego wzbogacania się i utracenia swoich kochanek, utrzymywanych kosztem brudnego brukarza i łatwowiernością Magistratu.

Panowie! Obecnie niema kozaka z nachajką, niema krzyżaka z bagnetem, a jest Polak-robotnik, wolny obywatel i nie pozwoli, aby na jego skórze tuczyły się pasożyty.

Grosz wdowi, złożony w Związkach Zawodowych i ogół robotniczy więcej zaważy, niż złoto, nabyte w pasku.

**Polski Związek Zawodowy
Brukarzy, Betoniarzy i robotn. ziemnych
w Łodzi.**

Odpowiedzi Redakcji.

Kol. Misiak. Wasze uwagi, jakkolwiek mają pewne pozory słuszności, są jednak oparte na niezajomości łódzkich stosunków wydawniczych. Mylicie się: „Kurjer Łódzki” jest pismem partyjnym — broni stanowiska odłamu endecji, t. zw. „Zjednoczenia” o programie nader przejrzystym i nieskomplikowanym. Panowie ci nawołują do „zjednoczenia” wszystkich

klas społecznych w imię „prawdy burżuazji, kapitalistów, obszarników i t. p. Oczywiście, że i dla robotnika jest miejsce w tej idylli — w roli pokornego sługi łaskawych panów. Poza to „Kur. Łódzki” jest wydawany przez niezmiernie, w stosunku do zasobów organizacji robotniczych, bogate konsorcjum, operujące pieniędzmi fabrykantów łódzkich, którzy nie szczędząc milionów wspierają ten dzieńnik, usiłując tym sposobem wnieść dezorientację i zamieszanie do szeregów robotniczych, złamać solidarność proletariatu polskiego i zmusić go do zaniechania walki wyzwoleńczej. Napewno, gdyby to mogło mieć pożądaną skuteczną, rozdawaliby swoje pismo darmo, lub nawet z dopłatą.

Niestety, a raczej na szczęście, robotnik polski już dojrzał umysłowo na tyle, iż garnie się do swojej prasy i kpi sobie z zabiegów swoich „chlebodawców”.

Ob. I. Jędraszczkowi w Łęczycy. Za korespondencję dziękujemy. Zamieścimy w jednym z najbliższych numerów. Prosimy o nas pamiętać i częściej pisywać. Może teraz coś z życia robotniczego.

Ob. L. Jaskółce w Tomaszowie. Dziękujemy za pamięć. Z korespondencji wszakże Waszej skorzystał niestety nie możemy, gdyż jest spóźniona. Czekamy na coś innego. Napiszcie o ruchu zawodowym w Waszym mieście. Cześć!

Od Administracji.

Prosimy zamiejscowych prenumeratorów „Pracy”, zalegających w opłacie prenumeraty, o niezwłoczne uregulowanie należności przez Poczt. Kasę Oszoł. w Warszawie, konto czekowe 60,143. Blankiety nadawcze dołączamy co miesiąc do każdego egzemplarza.

Pieniądze nadsyłać należy wyłącznie za pośrednictwem P. K. O. w Warszawie. Nie posiadający blankietów nadawczych, zechcą kierować przekazy pocztowe do P. K. O. w Warszawie „dla wpisania na konto czekowe gazety „Praca” w Łodzi.

Nadmieniamy, że nieregulowanie prenumeraty do dnia 10 marca spowoduje przerwę w wysyłaniu pisma.

ADMINISTRACJA.

Proletariusze polscy!

Piszcie do „Pracy” o swoich sprawach i bolączkach!!!

Redaktor naczelny
Stanisław Lenartowicz

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

Ogłoszenie.

Okazyjnie przy dokonywaniu rewizji w domu przy ulicy Targowej № 55 znaleziono różne towary, rzekomo pochodzące z kradzieży, a mianowicie:

3 pary kalesonów, 1 szal czarny, koronkowy, 7 łokci płótna na pościel, w niebieską kratkę, 5 łokci płótna na koszulę w paseczki zielone, 2 kawałki płótna białego po 4 łokcie każdy, 4 i pół łokcia towaru jasnego, 1 koldrę szarą i przedę szarą wagi mniej więcej 15 funtów.

Osoby, którym wyżej wymienione rzeczy zostały skradzione, mogą się zgłosić do I Brygady Urzędu Sledczego Ekspozytury w Łodzi przy ul. Kilińskiego № 136 w celu odbioru takowych po złożeniu niewątpliwych dowodów własności powyższych rzeczy.

Nr. sprawy 918/20 B. I. i 952/20 B. I.

PRZYGÓRSKI

Komendant I Brygady.

Łódź, dnia 3 marca 1920 r.

672-1

OGŁOSZENIE.

Okazyjnie przy dokonywaniu rewizji w domu przy ulicy Ogrodowej № 13 (Bałuty) odnaleziono różne rzeczy, rzekomo pochodzące z kradzieży, a mianowicie:

1 skrzynkę przedzą różnego koloru, 1 kosz przedzą różnego koloru, 4 worki przedzą różnego koloru, 2 koldry na łóżka, koloru bordowego, 1 kołnierz damski czarny, 1 szal czarny, 2 kaftany włóczkowe, kolorowe, 1 ubranko dziecięce, trykotowe, koloru czerwonego, 1 switer męski czarny, 1 switer damski czarny, 1 switer damski niebieski z czerwonym kołnierzem, 1 switer damski ciemno-zielony, 5 chustek, 16 par spodni, 1 parę cholewek, 8 kawałki skóry, 13 szpilek złotych nici, 3 szpulki czarnych nici, 1 gorset damski, 7 par pończoch zielonych, 1 para pończoch niebieskich, 2 małe rolki surowego paska 16 sztuk paciorków, 2 3/4 arsz, towaru szarego, 5 arsz yn. towaru jasno-szarego, 4 3/4 arsz. towaru męskiego, 18 arszyn towaru podwójnej szerokości, 4 ręczniki białe, 3 ręczniki z monogramem „H. K.”, 1 ręcznik z czerwonym szlakiem i znacz. lit. „N. K.”, 4 poszewki z monogramem „H. K.”, 6 poszewek białych, 1 obrus biały z niebieskimi paskami, 4 prześcieradła z monogramem „H. K.”, 3 poszwy, zegarek złoty damski Nr. 123831 z dewizką w dukatowego złota, 1 pierścionek z czerwonym kamieniem, 1 pierścionek bez kamieni, kolczyki.

U kogo skradzione zostały wyżej wymienione rzeczy zgłaszać się może po odbiór takowych z niewątpliwymi dowodami do I-ej Brygady Urzędu Sledczego przy ulicy Kilińskiego Nr. 136 powołując się na Nr. 679/20 B. I.

PRZYGÓRSKI

Komendant I Brygady.

Łódź, dnia 5 marca 1920 r.

673-1

Ogłoszenie.

Przedsiębiorcy lub instytucje, pragnące zawrzeć z Magistratem m. Łodzi umowę na wywózkę zmiołków, śmieci i śniegu z ulic i placów miejskich, na czas od 1 kwietnia 1920 roku do dnia 31, marca 1921 roku, jakoteż umowę na wywózkę śmieci, gruzu i szłaki z gmachów miejskich lub zajętych przez instytucje miejskie na czas od 1, kwietnia 1920 roku do dnia 31, marca 1921 roku, winne składać podania z wymienieniem rocznego wynagrodzenia w ogólnej sumie na każdy obowiązek poszczególnie.

Podania należy składać w zamkniętych kopertach do dnia 15, marca 1920 roku, godz. 12 w południe, w Dziale Oczyszczania Miasta VII a, Plac Wolności № 1, pokój 11, który udziela bliższych informacji, dotyczących powyższych obowiązków.

MAGISTRAT m. ŁODZI.

Drukarnia Akcydensowa

ŁÓDŹ, Przejazd 8. „PRACA” ŁÓDŹ, Przejazd 8.

PRZYJMUJE OBSTALUNKI NA ROBOTY DRUKARSKIE
n. p. RACHUNKI, BLANKIETY, CYRKULARZE, KWITAR-
JUSZE, KLEPSYDRY, BILETY WIZYTOWE, AFISZE, PRO-
GRAMY i t. p.
DLA STOWARZYSZEŃ I ORGANIZACJI ROBOTNICZYCH
ZNACZNE USTĘPSTWO.

800 — 1000 Mk.

płatę za aparat starych sztucznych zębów.

Kupuję każdą ilość nawet połamanych, a także stare zęby złote. ul. Wschodnia 45, Zalcman.

SKUPUJĘ stare futra, mufki, kołnierze i wszelkiego rodzaju skóry
płatę ceny najwyższe. 658-3
A. MAWISZEWSKI, Piotrkowska 93.

Ogłoszenia drobne.

A. A. tutej niż wędzide, bo w mieszkaniu prywatnym resztki na męskie, ubrania, towary z fab. Leonharda i innych firm, sukna, kory, szewioty, wety na damskie kostiumy i suknie. Biste towary na bieliznę, wstępy, pościel, surówki, c. j. do nierozdarcia, granatowa płótno. Kilińskiego 40, front II piętro, m. 10. wejście na prawo. 8 84-1

B. erginda Władysław Michał zagubił paszport tymczasowy, wydany w gminie Działoszka, pow. Sieradzki. 687-3

D. ycha Stanisław zagubił legitym. zapomogową, wydaną w Pabjanicach. 663-1

M. ch-laa M chat zagubił paszport niemiecki, wydaný w Łodzi. 659-3

P. urzebuy cniopieo do służenia, Cegielniana 65, pierwszeństwo z pocztąkami. 674-1

R. óła Perkal zagubiła paszport polski wydany w Czeszochowie. 666-3

R. ajsztajn Salomon zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi, Bałuty, Kłima 10. 671-3

S. aja Suchecki zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 665-3

S. imichowicz Józef zagubił paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach. 668-1

S. tawierz Feliks zagubił paszport tymczasowy, wydany w Łodzi. 664-1

W. inczkowski Władysław zagubił paszport rosyjski wydany w gm. Bałucz i legitym. zapomogową wydaną w Pabjanicach. 667-1

W. ińkowska M rjana zagubiła kartę węglową, wydaną w centrali. 673-1

Z. agubiono dwa paszporty je-dea niemiecki na imię Mośka Lipela, drugi polski na imię Szmala Lipela Stary Ryack 8. 655-3

Z. agubiono portfel z pieniędzmi, kartę pobytu wydaną przez Starostę m. Łodzi, legitym. chlebową i kartę węglową na imię Filomona Stumpfó n. Zle-lona 59. 602-3

Z. agubiono portfel z pieniędzmi, kartę pobytu wydaną przez Starostę m. Łodzi, legitym. chlebową i kartę węglową na imię Filomona Stumpfó n. Zle-lona 59. 602-3